

Redakcja:  
ul. Krak.-Przedm.  
Nr. 50.  
Administracja  
i  
Drukarnia:  
ul. Piłarska Nr. 5.  
Cena prenumeraty:  
Kwartalnie w Lublinie rb. 1 k. 50.  
Z przes. poczt. r. 2.  
Miesięcznie w mie-  
scu kop. 60.  
Numer pojed. k. 5.

# GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia przyjmuje w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń p. Ungra, Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metz i S-ka, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście, 53.—W Paryżu „Commission et Publiette C. Adam”, Nr. 38 rue de Valenciennes.

Cena ogłoszeń:  
Za wiersz drobnym piśmem, lub jego miejsce, każdorazowo:  
na 1 stron. 20 kop.  
„ III „ 15 „  
„ IV „ 10 „  
Nekrologi, reklamy i ogłoszenia jednorazowe 15 kop.

Dziś: Korduli i Alody PP. MM.  
Jutro: Jana Kantego.  
Pojutrze: Rafała Archaniota.

Wschód słońca o g. 6 m. 58. Zachód o g. 4 m. 29.  
Długość dnia g. 10 m. 19. Ubyło dnia g. 6 m. 58.  
Dziś zrana było ciepła stopni 6.

Nb. Artykuły nadesłane nie zwracają się.  
Redakcja otwarta od godziny 9 rano do 1 po południu i od godziny 3 do 7 wieczorem.

**KAUCYONOWANE**  
**Biuro Nauczycielskie**  
i Rekomendacji pracy  
**kobiet inteligentnych**  
W. KARCZEWSKIEJ  
w Lublinie  
Krakowskie Przedmieście 36 vis à vis cukierni W-go Semadeniego.  
Poszukuje i poleca kandydatki: polki i cudzoziemki we wszystkich gałęziach pracy kobiecej. Wakują posady dla niemek. 501-104-1

W. Panu Władysławowi Barwickiemu, za jego bezinteresowne, rzadkie poświęcenie, pielęgnowanie z całym zaparciem siebie, mego ukochanego ojca ś. p.  
**Henryka Swaryczewskiego,**  
w ciężkiej bolesnej pięcioletniej chorobie złożonego, składam z głębi serca publiczne.  
„Bóg zapłać!”  
**Córka.**

**Teatr Lubelski**  
pod dyrekcją  
**FELICJANA FELIŃSKIEGO.**  
W Niedzielę dnia 23 października 1904 roku.  
**PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE**  
Nowość! Po raz drugi. Nowość!  
**Zmykajmy**  
Krotechwila w 3-ech aktach z francuskiego  
**PŁACZKA I ŚMIESZEK**  
Operetka w 1-ym akcie OFENBACHA  
Początek o godzinie 3½ po południu.  
**PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE**  
**TRZY ŻYCZENIA**  
Operetka w 3-ech aktach, muzyka C. M. ZIEHRE-  
RA, libretto L. Krenna i C. Lindau'a  
Początek o godz. 8-ej wieczorem.  
Bliższe szczegóły w afiszach

Zamówienia na  
**KARTOFLE „Silezya”**  
przyjmuje Kantor służby A. Gołę-  
biewskiego, Lublin, Królewska № 8.  
493-4-1

**ALEKSANDER MAZURKIEWICZ.**  
**Skład Materiałów Aptecznych w Lublinie**  
ulica Nowa (Targ) Nr. 117,  
dom W-go Cygelmiana obok sklepu W-go Dymow-  
skiego.  
**POLECA:**  
Pokost Rygski, Farby olejne i suche w najlep-  
szym gatunku.  
Mydło naftowo - migdałowe, krochmal, farbki do  
bielizny, oliwę do palenia.  
Perfumy zagraniczne i krajowe na wagę i flako-  
ny—wodę kolońską różnych marek.  
Wielki wybór mydeł toaletowych—pudry i kos-  
metyki udelikatniające skórę.  
Lakiery zagraniczne i krajowe—masy woskowe  
i zaprawy politurowe do podłóg.  
Materiały chemiczne, techniczne, oraz środki  
opatrunkowe i sterylizowane.

## Wojna Rosyjsko-Japońska.

— *Charbin* 21-go października (K. W.) Poło-  
żenie ogólne na froncie południowym bez zmiany.  
Dnia 19-go b. m. staro bojowych nie było. Od-  
dział generała Grekowa wykonał rekonesans, który  
wykrył obecność w Sandepu znacznych sił prze-  
ciwnika z artylerją i karabinami.  
— *Petersburg* 21-go października (K. W.) We-  
dług telegramów korespondentów japońskich przy  
armji Oku i Nodzu, ci ostatni rozpoczęli bitwę z  
rosjanami z tej strony Szache. Przypuszczają, że  
znaczące siły rosjan skoncentrowane są naprze-  
ciw lewego skrzydła Kurokiego w stronie Pintaj-  
dzy. Są tu przekonani, że generał Kuropatkin wła-  
ściwie przerywa natarcie, usiłując wciągnąć japoń-  
czyków do Telinu, według pogłosek, silnie obwa-  
rowanego.  
— *Rzym* 21-go października (K. W.) „Italia  
militare” donosi, że 90 okrętów transportowych  
opuściło Sasebo, wioząc 70,000 japończyków, 200  
dział i wielkie zapasy amunicji na teatr wojny.  
— *London* 21-go października (K. W.) Do  
Biura Reutersa telegrafują z Tokio: Według wia-  
rogodnych obliczeń ze źródła prywatnego, straty

lewej armji japońskiej określono na 5,000 ludzi.  
Rosjanie otrzymali około 30,000 ludzi posiłków.  
Ogółem przeciw tej armji stoi sześć dywizji. Sil-  
ne ulewy przeszkadzają ruchom.

— *London* 21-go października (K. W.) Kore-  
spondent Reutersa przy armji Oku donosi d. 16-go  
października: W ciągu siedmiodniowej bitwy, we-  
dług oświadczeń japończyków, stracili oni ogółem  
3,000 zabitych i rannych. Rosjanie ponieśli znacz-  
ne straty, głównie podczas zażartych kontrataków,  
które wykonywali na każdą wieś, zajęta przez  
japończyków. W wielu przypadkach oddziały atak-  
ujące były całkowicie zniszczone. Rosjanie wszę-  
dzie walczyli mężnie i dobrze, lecz nie mogli wy-  
przedzić japończyków. Front armji lewej zajmował  
około 10 mil. Posunęła się ona przynajmniej o  
5 mil. Rosjanie, nie zarzucając bitwy, dobrze  
ostaniali odwrót artylerją, zabrali z sobą tabor i  
wielu rannych. Dnia 16-go października dwa pułki  
rosyjskie z dwiema baterjami wykonały energiczny  
kontratak na Laputun, odparty po półgodzinnej  
walce. Przeciw tej armji działają trzy korpusy  
rosyjskie i 30 baterji, prawie wszystkie świeżo  
przybyłe.

— *Paryż* 21-go października (K. W.) Tutejszy  
poseł japoński oświadczył, że nie wie o znacz-  
nych stratach japończyków w walkach nad rzeką  
Szache.

— *Paryż* 21-go października (K. W.) W kury-  
tarzach izby deputowanych minister spraw zagra-  
nicznych Delcassé oświadczył, że według depeszy,  
otrzymanej przezeń z Petersburga, nad rzeką  
Szache dwie dywizje japońskie, ciężko ucierpiały.  
Sądzą, że japończykom chodziło o odepchnięcie  
rosjan od linii kolejowej.

— *Paryż* 21-go października (K. W.) „Matin”  
donosi z Czufu: Wiadomości z Portu Artura rza-  
dziej nadchodzą teraz, ponieważ dżonki chińskie  
nie ryzykują nadal wycieczek z portu. Blokada  
jest ściślej przestrzegana przez japończyków, o ile  
położenie zatoki na to pozwala.

Japończycy będą czynili największe wysiłki, aby  
Port Artura zdobyć do d. 4-go listopada. Wypły-  
nięcie rosyjskiej floty bałtyckiej oddziało elek-  
tryzująco na japończyków.

Na wyspie Miaotao ustawiono strażę celem za-  
trzymywania wszystkich okrętów, usiłujących zbli-  
żyć się do Portu Artura.

## Kronika bieżąca.

— **Towarzystwo Hygieniczne.** D. 14 b. m. od-  
było się zwyczajne posiedzenie sekcji higieny do-  
mowej wobec 40 przeszło zebranych członków. Po  
odezycianiu protokołu z poprzedniego zebrania—dr.  
Zajdenman wygłosił dalszy ciąg swej pracy „Hi-  
giena wzroku”. Tym razem mówił o wieku szkol-  
nym i o wpływie ujemnym, jaki może mieć szkoła  
złe urządzone na rozwój a nawet powstawanie  
kratkowzrocznością—tej wady, tak bardzo mogącej  
się dać we znaki prowadzącej nieraz do utraty  
wzroku. Wymieniał konieczne warunki zapobiega-  
jące jak: dobre oświetlenie, odpowiednią wentyla-  
cję, ławki dobrze zbudowane, zapobiegające pochyla-  
niu się, światło padające z lewej strony, nieprze-  
ciążanie pracą, badanie wzroku dzieci z począt-  
kiem roku szkolnego i t. d.

W dalszym ciągu mówił też o jaglicy, (tracho-  
ma) inaczej zapaleniem egipskiem oczu zwanej—



chorobie bardzo zaraźliwej i uporczywej, która niestety tak bardzo rozpowszechniona jest u nas między dziećmi i dorosłymi. Wiadomo, że całe miasteczka u nas są nią dotknięte. Jaglica wymaga systematycznego leczenia—i w najlepszym nawet razie zostawia po sobie pewne osłabienie wzroku. Jako środki zapobiegające wyliczał prelegent: nie dotykanie się nigdy ręką spojówki ocznej; używanie zawsze własnych ręczników a zwłaszcza w hotelach; mycie rąk po dotknięciu nieczystych przedmiotów a mogących roznosić zarazę jak: pieniędzy, klamek itd; oglądanie oczów u służby i innych domowników i pilnowanie, by osoby tą chorobą dotknięte miały oddzielne ręczniki, bieliznę na pościel itd. Wogóle zaś zupełne usunięcie jaglicy u nas może iść tylko w parze z rozwojem oświaty, czego najlepszym dowodem, że w krajach o większej cywilizacji choroba ta spotyka się bardzo rzadko.

Na zakończenie swej pracy prelegent podał jeszcze warunki, w jakich odbywać się powinna praca przy świetle, by na wzrok nie działała szkodliwie (światło-białe, jasne, niemigoczące, bez czerwonych promieni, padające z lewej strony, nie gorące i niepsujące powietrza)—mówił o różnych rodzajach oświetlenia i wskazywał najodpowiedniejsze.

Przewodniczący podnosząc ważność kwestji ze względu na brak stosownych wiadomości wśród ogółu, zaproponował ułożenie odpowiednich krótkich przepisów odnoszących się do higieny wzroku i zwrócił się z tą prośbą do prelegenta. Sprawa ta została uchwaloną—i dr. Zajdenman obiecał zająć się nią w przyszłości.

Wreszcie dr. Kowalewski wygłosił odczyt: „O komórce i tkankach”—rzeczą przeznaczoną dla szerszego ogółu, jako odczyt popularny. Opisał budowę komórki, jej czynności—tworzenie się grup złożonych z komórek i podział pracy między nimi—powstawanie istot więcej złożonych i ich organów z tak zwanego listka zewnętrznego i wewnętrznego—mówił o tkankach, jako wytworach komórek i podał cztery ich rodzaje (nabłonkowe, łączną czyli chrząstkową i kostną, mięśniową i nerwową). Wspomniał także o hipotezie naukowej, jakoby cały świat organiczny powstać miał z jednej pierwszej komórki, która dała początek z jednej strony zwierzętom a więc i człowiekowi, a z drugiej roślinom.

— **Odmowa.** Wobec nieurodzaju traw pastewnych w Królestwie Polskim, warszawski oddział Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu zwrócił się do ministra skarbu z podaniem o ustanowienie taryfy ulgowej na przewóz do stacji kolejowych Królestwa Polskiego otrąb, makuchoń, kukurydzy, siana i słomy.

Na to podanie nadeszła do oddziału warszawskiego odpowiedź, w której departament kolejowy pisze:

„Ustanowienie taryf ulgowych na przewóz masowych ładunków, jak zboże lub trawy pastewne, w zasadzie może być dopuszczone przez ministerjum skarbu tylko w wyjątkowych razach, kiedy na przykład nieurodzaj ogarnia tak znaczny rejon, że

wobec braku niezbędnego ziarna lub paszy w najbliższych okolicach, trzeba z konieczności robić zakupy na bardzo odległych rynkach.

„Tymczasem według posiadanych w ministerjum skarbu danych o urodzaju w guberniach Królestwa Polskiego, niedobór w tych guberniach, zarówno pod względem swej intensywności, jakoteż pod względem wielkości swego rozpowszechnienia w poszczególnych powiatach, może być zaliczony do rzędu tych częściowych nieurodzajów, które przy olbrzymiej przestrzeni państwa, muszą się powtarzać w tej lub innej miejscowości corocznie; to też ustanawianie w takich wypadkach taryf ulgowych doprowadziłoby niewątpliwie do zapewnienia ulgowego przewozu, już nie w formie wyjątku, lecz stałego środka dla wszystkich dotkniętych częściowym nieurodzajem gubernji.

„Wobec tego i po złożeniu raportu w tej sprawie p. ministrowi skarbu, departament ma honor zawiadomić, że Jego Ekscelencja nie uznał za możliwe zgodzić się na ustanowienie taryfy ulgowej, o którą proszono“.

— **Wygasnięcie zarazy.** Jednym z głównych powodów gwałtownego podrożenia ceny słoniny i mięsa wieprzowego było zamknięcie niektórych stacji kolejowych w gub. lubelskiej, siedleckiej i wołyńskiej dla wywozu trzody chlewnej z powodu zarazy racic i pyska, szerzącej się w okolicy.

Ponieważ gubernje te prawie wyłącznie dostarczają trzody chlewnej na rynek warszawski, przeto skutkiem rzeczzonego zakazu dowóz zmniejszył się, a jednocześnie koszty przewozu zdrożały, gdyż z okolic, nie dotkniętych zarazą, trzeba było wiecej pędzić drogą okólną do dalszych stacji, gdzie przyjmowanie tych ładunków było dozwolone.

Otóż obecnie, jak to stwierdza urzędowy okólnik głównej inspekcji weterynaryjnej, zaraza na trzodę chlewną wygasła, i następujące stacje kolejowe, gdzie koncentruje się największa ilość trzody chlewnej na wywóz, są otwarte: Biała i Parczew w gub. siedleckiej, Polonne i Szepetówka w gub. wołyńskiej oraz stacja Komarycze kolei kijowsko moskiewskiej.

— **Bosonoga tancerka.** Szereg listów, z wyrażeniem uznania i podziękowania za opinię o występach Izadory Duncan w Warszawie, które otrzymał „Kurjer Codzienny“ wskazuje, że wiele osób odczuło „całą niewłaściwość“ iście amerykańskiej reklamy, jak również i niestosowność niektórych kostymów (a raczej braku kostymów) tej tancerki.

Nie możemy, rzecz prosta, drukować wszystkich listów, wybieramy więc tylko dwa bardziej charakterystyczne, które tu powtarzamy:

*Szanowny Panie Redaktorze!*

Nie wiem, jak Ci mam podziękować za uwagi, wydrukowane wczoraj w „Kuryerze Codziennym“ z powodu występów tancerki amerykańskiej Duncan w Filharmonii. Przyjechawszy z córkami do Warszawy przed kilku dniami i dowiedziawszy się o wielkiem zainteresowaniu występami Duncan, nabyłam bilety. Zdziwiłam się bardzo wysoką ceną,

się za nim ująć i dlatego pytam się pani wprost. „Dlaczego go pani torturuje?“. Zwróciła na mnie swoje duże oczy wyrażające w tej chwili ogromne zdumienie.

— Ja torturuje? ależ ja kocham nad życie pana Jerzego a pan mówi... A tego już zawiele zawolała oburzona do głębi moją niesprawiedliwością.

— Nie cofam moich słów, kocha go pani a mimo to zadaje mu pani codziennie tysiące męczarni, bo czy to nie okrucieństwo kazać mu czekać na ślub aż trzy lata. Czy pani chce, wykierować Jerzego na biblijnego Jakóba?

— Proszę niech pan nie żartuje i posłucha. Jesteśmy oboje młodzi, mama chciała żebyśmy się dobrze poznali, przytem mamie jest tak smutno pomysleć że wszystkie prawa do mnie ma oddać obcemu człowiekowi. Mnie to też podobało się, bo uważam narzeczeństwo za najmiłszą epokę w miłości.

— Ha! ha! ha! zaśmiałem się sarkastycznie, więc pani te abstrakcyjne uniesienia, te wędrówki pod gwiazdami nazywa szczytem szczęścia?— Zarzadzczę pani że tyle niespodzianek czeka panią w przyszłości.

— Więc pan sędzi że dopiero małżeństwo otworzy mi drogę do szczęścia— pytała z niedowierzaniem.

lecz sądziłam, na podstawie wzmianek w pismach, że ujrzymy jakies zjawisko nadzwyczajne. Na nieszczęście, nie czytałam o tem i nikt mnie nie uprzedził, że bosonoga tancerka nie używa nie tyliczek, lecz i wielu innych części ubrania kobiecego.

Już przy pierwszych numerach wtorkowego programu doznawałam wielkiego wstydu, że przyprowadziłam moje dziewczęta, tem bardziej, że ciągle żarty sąsiadów bardzo niedwuznaczne, były dla nas ogromnie krępujące, lecz gdy następnie ukazała się panna, czy pani Duncan w przezroczystej i krótkiej tunice, a na prawo i na lewo, za nami i przed nami słychać było tylko złośliwe i nieprzyzwoite uwagi, oburzenie moje było wielkie.

Nie mogłam wyrazić je w inny sposób. więc, zabrawszy córki, wyszłam pośpiesznie z sali. Nie umiem sobie dotąd wytłómaczyć, jakim sposobem taka instytucja, jak Filharmonia, dla której mam dużą sympatyę, mogła występować w charakterze przedsiębiorcy boses tancerki; obniżyła ona swą wartość w moich przynajmniej oczach ogromnie. Jeszcze raz dziękuję w imieniu wielu.

*Wrześniowska.*

A oto list drugi.

*Szanowny Redaktorze!*

Nie wiem, na czem ma polegać ów zreformowany taniec. Biegłym w choreografii nie byłem nigdy. Patrzałem więc, że w takt muzyki, szybciej lub wolniej podskakiwała sobie bosa tancerka, ani lepiej, ani gorzej od innych tancerek, tylko że mniej ma od nich wprawy i popisy jej nie polegają na tak wielkiem wycwiczeniu mięśni nożnych, jak w baletach. Widywałem i grę mimiczną o wiele lepszą, pełną dramatycznego zacięcia i ruchy o wiele zgrabniejsze, więc nie mogę zrozumieć, na czem owa reforma tańca ma polegać.

Jeśli ta reforma dotyczy tylko kostymów, to przyznając najzupełniej, że obecne kostiumy w balencie są szkaradne i pozbawione wszelkiej estetyki, nie mogę uznać i kostymów Duncan za pożądane. Jeśli ma panować klasycyzm grecki, to i szaty powinny być ściśle klasyczne, i zapewniam Cię, Redaktorze, bom kiedyś rzecz tę studyowałem, że tancerki greckie nie używały takich kostymów, jak Duncan.

Zgadzaam się, że obnażanie się tancerki nie wywrze zapewne złego wpływu na moralność, bo Duncan ani swemi ruchami, ani mimiką, nie podrywa zmysłowości i nieraz gorzej daleko i szkodliwsze rzeczy widziałem w „Teatrze Nowości“, masz jednak świętą rację Sz. Redaktorze, że to jest bardzo nieprzyzwoite i że nie trzeba przywykać do takich widoków, skoro dla samej sztuki koniecznem to zupełnie nie jest. Pamiętaj też warto, że na sali znajdzie się zawsze dość takich, co na nagość ciała patrząc będą ze stanowiska nie wspólnego niemającego ze sztuką. W każdym razie za wczorajszy Wasz feljton biję czołem.

*W. Mił...*

## 5) Narzeczona mego przyjaciela.

NOVELA.

Napisał Stefan Poraj.

— Dziękuję,—ładnie pan nazywa najpiękniejszy podług mnie okres miłości. Proszę tylko nie zbuntować mi mego narzeczonego.

— Trud byłby zbyt piękny, on już oddawna buntuje się przeciwko tęczowemu jarzmu.....

— Czy skarżył się panu, — spytała niespokojnie?

— I nie raz, — pani wie zapewne że my dla siebie nie mamy żadnych tajemnic, spowiadamy się szczerze przed sobą i udzielamy wzajemnie rozgrzeszenia.

Zarumieniła się i szepnęła.

— Wiem i nie raz było mi to przykrem.

— To trudno proszę pani. — Tego pani nie zmieni; Jerzy nawet dla pani nie wyrzeknie się mojej starej przyjaźni.

— Nie żadałabym nigdy od niego takiego poświęcenia, odparła chłodno.

— Wierzę, pani ale jako jego przyjaciel, muszę

— Ależ naturalnie że tak i będę to powtarzał dopóty — dopóki pani nie przekonam. Żaluję że nie ćwiczyłem się w dyalektyce. Ot! powiem pani prosto, szczęście obecne i to co pani teraz doznaje, ma się tak do prawdziwego szczęścia, które panią czeka, jak światłałko „luzioli“ do blasku wspaniałej lampy elektrycznej.

— Doprawdy? a ja nie wierzę abym mogła doznać większego szczęścia nad to które odczuwam gdy siedzę obok pana Jerzego w cichy letni wieczór z ręką w jego dłoni i słucham tego co on mi mówi....

W głosie jej dźwięczała nuta głębokiego przekonania. Z punktu etycznego — było zapewne niegodziwością rozwiewać tę jej promienną wiarę, postanowiłem to jednak uczynić, bo chciałem koniecznie obudzić w tej śpiącej królownie — kobietę. Czyniłem to na prośbę mego przyjaciela, odpędziłem więc szybko skrupuły, rodzące się w mej głowie i prowadziłem dalej niszczące dzieło.

— Czy pani wtedy o niczem innym nie marzy? niczego innego nie pragnie? — spytałem ją nagle.

— Skąd pan wie?...

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Posiada duży wybór roboty sezonowej we wszelkich gatunkach. Przy większych zamówieniach sętuje procent.



— Zgon. We czwartek zmarł w Łęcznie ś. p. ks. Bolesław Wrześniewski, proboszcz tamtejszy i kanonik katedry Lubelskiej. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek. S. p. ks. Wrześniewski przeżył lat 79 i przez wszystkie lata swego kapłaństwa pracował tylko w Łęcznie z początku jako wikaryusz przy swoim stryju proboszczu, a potem jako proboszcz aktualny. Zyskał sobie powszechną sympatię u parafian i u szerszego koła społeczeństwa. Odznaczał się wielkim rozumem i świętością życia. Cześć jego pamięci!

— Mundury w sądownictwie. W ministerium sprawiedliwości opracowuje się projekt zniesienia mundurów dla sędziów tak w sądach okręgowych jak i izbach sądowych. Zamiast mundurów, sędziowie będą nakładali podczas sądzenia spraw fañcuchy, na wzór tych, jakie mają obecnie honorowi sędziowie pokoju. Mundury zachowane będą tylko dla członków urzędu prokuratorskiego i sędziów śledczych.

— Z teatru. Jutro na Niedzielę d. 23 b. m. dyrekcja powtarza „Trzy życzenia“, która to operetka doznała dużego powodzenia. Niewątpliwie że sala będzie przepelniona, gdyż cały zespół artystów nawet chóry i orkiestra zasługują na zupełne uznanie. Operetka ta po jutrzejszym przedstawieniu zjeździe na dłuższy czas z repertuaru, gdyż odbywają się już pełne próby z najnowszej i głośniejszej operetki p. t. „Posłaniec № 6.666“, którą to operetkę dyrekcja zamierza niebawem wystawić.

Jutro na popołudniowe przedstawienie dyrekcja wybrała bardzo zabawną farsę: „Zmykajmy“, oraz nader wesołą operetkę „Płaczka i Śmieszek“.

## Przegląd polityczny.

### Książę Radziwiłł.

W Poznańskim, w Prusach Zachodnich i na Górnym Ślązku, ockniętym z letargu wiekowego, obchodzą siedemdziesiątą rocznicę urodzin prezesa Koła polskiego, pana na Olyce wołyńskiej, Ferdynanda ks. Radziwiłła. Od r. 1874 jest ksiądz Ferdynand posłem do parlamentu rzeszy niemieckiej. Rychło też zjednał on sobie prawość, taktem i umiejętnością godzenia sprzecznych a jednostronnych opinii tak powszechne uznanie, iż powołano go z czasem na zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko reprezentacyjne prezesa Koła.

Czasy, w których księciu Ferdynandowi przyszło przewodniczyć Kołu, były cięższe niż kiedykolwiek przedtem. Dokonał się bowiem w kraju i w reprezentacji jego rozłam na dwa kierunki: partji wolno zachowawczej w Kole przeciwstawiła się partja ludowo-demokratyczna. Na szczyplącym obszarze narodowej własności w polskich prowincjach pruskich wzbijała się kurzawa walki bratniej, na którą patrzył, jako „tertius gaudens“, hakatysta pruski. Przyznać wypada, że ksiądz Ferdynand Radziwiłł umiał łagodzić dysonanse i bronić z pewnym skutkiem idei solidarności, bez której i ta resztką wpływu, jaką Koło polskie posiada jeszcze może w parlamencie niemieckim, a zwłaszcza w sejmie pruskim, dogaśnie.

Zasługi księcia Ferdynanda w dniu jego siedemdziesiątej rocznicy urodzin uprzytomnią się wyraźniej w umysłach i sercach jego rodaków. Odbierze on z pewnością liczne dowody uznania i wdzięczności; zarzuty zaś przeciwników utracą w dniu tym moc swoją i ustąpią miejsca wyrozumiałości.

Hasło buntu przeciw okrucieństwu niemieckiemu rozlega się na całym zachod-

nio-afrykańskim pobrzu niemieckim. Powstali hererowie, powstali bondelzwari, powstali witboje, jeszcze tylko zwlekają z powstaniem osiedli na północy kraju Damara owambowie, tudzież garstka bastardów, szczupła, ale ważna.

W „Cape Times“ zjawiała się w ubiegłym miesiącu korespondencja z Okahandji barona Mikołaja Nettelbladta, zasługujące na bliższą uwagę. Rzeczy doszły w niemieckiej Afryce południowej do tego stopnia, że tylko poznanie całej i pełnej prawdy może ocalić Niemców przed pasmem najsmutniejszych rozczarowań i doświadczeń.

Odparłszy zdawkowe zarzuty, posądzające kupców angielskich o podniecenie czarnej ludności krajowej do buntu powiada baron Nettelbladt.

Jest rzeczą obecnie jasną, że niezadowolone hererów urodziło się na gruncie samowoli, z jaką rząd niemiecki zlekceważył postanowienia ugody z naczelnikami ich zawartej w r. 1885, gdy obejmował protektorat nad krajem Damara. Ułożono się wówczas, że hererowie uzyskają opiekę i pomoc Niemców przeciw najazdom rozbójniczym hotentotów Henryka Witboja, że w sprawach i obyczajach swoich nie będą krępowani i że nie będą na nich nakładane przedewszystkiem podatki.

Istotnie umowa powiada wyraźnie, że Niemcy otrzymują pozwolenie swobodnego przejazdu przez kraj Damara, prowadzenia tam handlu i mieszkania, określa wszelako nawzajem ich obowiązki.

Tymczasem obowiązków tych świadomie zaniedbywano: przez długie lata po wejściu w życie protektoratu hotentoci napadali, jak dawniej, granice Damary, nie otrzymując od Niemców innej pomocy, oprócz niewielkiej liczby karabinów i amunicji. W późniejszych latach nałożono na hererów podatki od wozów i napojów, wreszcie zamierzono zaprowadzić podatek od siedzib, tudzież podzielić kraj na okręgi niewygodne dla krajowców.

Z punktu widzenia prawnego hererowie mieli przeto za sobą słuszność, podnosząc rokosz przeciw rządowi niemieckiemu, który — zdaniem Nettelbladta — popartem przez korespondenta kaptadzkiego, popełnił jednak błąd, nie zamieniając „protektoratu“ oddawna na zwyczajną formę kolonialnego posiadania. Sami hererowie byłiby taką nową formę stosunku do Niemiec zrozumieli lepiej, aniżeli umowy wciąż zawierane i wciąż lekceważone, jeżeli nie wprost gwałcone.

Hererowie, jakkolwiek naród wedle pojęć europejskich pół dziki, mają swoje poczucie sprawiedliwości i odczuwają tem silniej brak jej u najeźdźców, którzy frazes sprawiedliwości i prawa mają wciąż na ustach i tylko na ustach.

Wiadomo, że Niemcy są specjalistami w powoływaniu się na te fundamentalne podstawy gospodarstwa państwowego wówczas, kiedy im jest to dogodnie, a gwałcenia ich, ilekroć dobro szczepu niemieckiego i egoizm międzynarodowy tego żądają.

Nie znamy społeczeństwa innego, któreby tak ciężko się łudziło co do swej własnej wartości moralnej, jak Niemcy.

Oryginalna drużyna ugaszczona jest obecnie przez króla Piotra serbskiego w Białogrodzie. W d. 16-ym b. m. przybyło do stolicy serbskiej kilkunastu oficerów francuskich, z jenerałem de Perinim na czele, którzy niegdyś kolegowali z Karageorgiewiczem w szkole St. Cyr. Król zaprosił ich, aby odwiedzili jego ojczystą Serbję, i powitał ich następującymi słowy.

„Szczęśliwy jestem, mogąc w mojej skromnej stolicy powitać kolegów, którzy przypominają mi daleką przeszłość. Witam ich imieniem narodu serbskiego, który dumny jest z tego, że może gościć u siebie tak świetnych przedstawicieli szlachetnego narodu francuskiego. Niech żyje Francja!“

Podczas śniadania i obiadu król znalazł się sam na sam ze swoimi druhami młodości. Były to prawdziwe biesiady koleżeńskie, podczas których wszyscy przemawiali do siebie przez „ty“.

Jenerał Perini oświadczył, że towarzysze jego nie chcą nic wiedzieć o tem, kto w Serbji należał do spisku królobójczego a kto nie. Strzeżono się też jaknajpilniej wszelkich w tej mierze zapytań u oficerów, których król Piotr dodał swoim exkolegom francuskim do boku.

Prawdziwa idylla żołnierska!

ś. † p.

## Ksiądz Bolesław Wrześniewski

Kanonik Katedry Lubelskiej, proboszcz parafii Łęczna.

Opatrzony św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dn. 20 Października 1904, przeżywszy lat 79, kapłaństwa 55.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 24 b. m., w Łęcznie gub. Lubelskiej, na cmentarzu miejscowym.

## Marja Kaczkowska

### UCZENNICA MONIUSZKI

udziela u siebie lekcji wyższej gry fortepianowej.

Wiadomość: ul. Czechowska, dom Dr. Olechnowicza.

497-3-1

Do sprzedania

### 500 pudów jabłek

przeważnie zimowych. Wiadomość u W. J. Brandta, st. poczt. Frampol, gub. lubelska.

508-6-1

## MAJĄTEK

w Chełmskim włók 18 bez serwitutów. Ornej 360 m., łąk dwukośnych 160 m., Dom mieszkalny duży murowany, budynki w dobrym stanie. Inwentarze kompletne. Zasiw ozimy 125 morgów. Do sprzedania za 75,000 rub. Wiadomość: Lublin, hotel Europejski, u W-go Jana Teodorowicza.

494-4-1



Henryk Kwietniewski.

MAGAZYN OBUWIA  
ulica Królewska № 206.  
Posiada duży wybór roboty sezonowej we wszelkich gatunkach.



**DOM HANDLOWO-EKSPEDYCYJNY**  
oraz Kantor Przewozowy  
**A. CHOTKOWSKI**

ublin, Krakowskie Przed. Telefon № 91  
Hotel Saski.

**POLECA:** Gips sztukatorski i nawozowy, wapno, cegłę i glinę ogniotrwałą, kafele, cement, tekturę asfaltową, Lak, smołę gazową, posadzki terrakotowe, pirogranitowe, drzewne i cementowe, Dachówki łącznie z kryciem fabryk krajowych i zagranicznych, drut kolczasty, sploty druciane dla ogrodzenia parków, ogrodów, zwierzyńców i t. p. wycieraczki druciane, gwoździe, widły, łopaty, naczynia mleczarskie, linoleum w rolach, chodnikach i dywanach, **Obręcze gumowe na koła powozowe różnych wymiarów i kolorów**, oraz bandaże. Nasiona sezonowe, doniczki zвычайnie do kwiatów, węgiel kamienny celniejszych kopalni na wagony i detalicznie, koks kowalski i drzewo opałowe.

**Załatwia jako specjalność:**

Przewóz to-warów, mebli i bagaży, przeprowadzki, opakowania mebli, ekspedycję kolejową.

**REPREZENTUJE NA GUBERNIĘ LUBELSKĄ**

Pierwsze Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń założone w 1827 roku od ognia, na życie i od wypadków.

**ZLECENIA HANDLOWE I KOMISOWE**

503-104-3

**Zakład Artystyczno-Litograficzny**

**A. Jarzyńskiego**

(dawniej W. CZEMPIŃSKI)

w Lublinie, plac Bernardyński, dom W. Karwowskiego № 235.

Wykonuje wszelkie roboty litograficzne według najnowszych wzorów zagranicznych: kartony fotograficzne z ozdobnymi winietami, cenniki ilustrowane, cyrkularze, przekazy, czeki, faktury, etykiety dla browarów, cukrowni i t. p. zakł. przemysłowych, mapy, plany, zaproszenia i zawiadomienia ślubne, adres-noty, menu, bilety wizytowe i t. p.; sygnatury dla aptek, wszelkie opakowania ozdobne dla pp. cukierników, kupeców i t. p.

Kilkonastoletnia moja praca fachowa jako grawera-rysownika w pierwszorzędnym firmach Warszawskich: *Ottona Flecka, Tow. Akc. Artyst. Wydawn. i Tow. Akc. S. Orgelbranda Synów*—gwarantuje staranne i ze znajomością rzeczy wykonanie wszelkich robót litograficznych

Z poważaniem

A. Jarzyński.



**KANTOR ADMINISTRACJI**

**SŁUPÓW OGŁOSZENIOWYCH**  
w Lublinie

z dniem 1 (14) października b. r. przeniesiony został z ul. Gubernatorskiej na Pijarską № 5. 0-3-3

**PIGUŁKI BLANCARD'A**

NA JODZIE BELASA NIEŚMIENNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIE MEDYCZNĄ W PARYżu

Pomyślnie skutkują w Bładości, Niedokrwistości, Bładości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wola na szyi, etc.)

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — BLANCARD & Co, 40, rue Bonaparte, PARIS.

Przy magazynie wyrobów złotych i srebrnych  
**WŁADYSŁAWA MERSZA**

Kapucyńska № 173 otwarty został główny skład wyrobów platerowanych „Norblin B-ci Buch i T. Werner“, posiada wyłączną sprzedaż na gubernię Lubelską, na składzie wielki wybór: łyżki, noże, widelce na nowym białym metalu, oprócz tego etażery, kosze, kandelabry, lichtarze, cukiernice, czajniki, tace, serwisy, aparaty Kościelne i wiele nowości. Cenniki niższe, oprócz tego odstępujemy procent. 417-31 3-71

**OSTRZEŻENIE.**

Niniejszem zawiadamiam wszystkich kogo to obchodzi, że weksel z dnia 16 lutego b. r. wystawiony przezemnie in blanco z moim podpisem nie ma żadnej wartości, gdyż waluty nie otrzymałem. Weksel na sumę 200 rb. był dany z grzeczności i nabywa tego weksłu poniesie sam straty, jeżeli takowy będzie się starał zdyskontować.

510-3-3

Eleonora Harasiuk.

Medal Złoty — Honor Członka

**ASTHMA i KATARZ**

Leczą się przez użycie

Cygaretek i Proszku



**ESPIC**

DUSZNOŚĆ

KASZEL, ZAKATARZENIE, NEURALGIE

Fumigator piersiowy ESPIC do napaści jest najskuteczniejszym środkiem do pozostawienia siłności organów oddechowych.

Cygarетки ESPIC'a były pierwsze stworzone wano przeciw Astmie i jedyną których rozmiar nie do sześćdziesięcioletnie powodzenie.

Przyjęte w szpitalach francuskich i zagranicznych i spożycie w ważnych specjalnie w Cesarstwie Rosyjskim z następującą wzmianką:

«Rada Lekarska Cesarstwa, biorąc na uwagę, że «Cygarетка przeciw Astmie Espic'a są rzeczywiście skuteczne w napadach Astmy, upowaznia «wprowadzenie tego specyfiku do Rosyi»

Proszek antyastmatyczny ESPIC'a składający się z najlepszych roślin co cygarетка, zalewany jest szczególnie asystentem delikatnym, który w trudności przychodzi używać do ostatnich.

WE WIELKICH MIASTACH APTEKACH PRACUJĄC I Zagranicą.

Sprzedawca hurtowa: 20, ul. Saint-Lazare, w Paryżu.

Wymagać własnoręczny podpis jak wyżej.

**3,000 rub.**

zarabia corocznie każdy przez przedsiębiorstwo naszej agentury. Specjalności nie wymaga się. Oferty: **Kieser et Co, Mannheim** Annoncen-Abteilung. 500-5-2

**Uprasza** się osoby litościwe o ciepły paltocek dla 9-cio letniego uczącego się chłopczyka, syna biednych rodziców.

Wiadomość w Administracji „Gazety Lubelskiej,“ ul. Pijarska № 5.

**AMOUZEK**



Księgarnia J. Fliszera Nowy Świat 9, w Warszawie—zaleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo przedkłej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po kop. 5, 12, 24, i 40; kurs I-y k. 80,—kurs II-gi kop. 1,60 Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24 40 i 2,20.

Polsko-Francuski kurs I-y kop. 1,20 II-gi kop. 3,20

Wyprawy Francuskie kop. 80. Gramatyka Polsko-Francuska kop. 120, Polsko-Angielski kurs I-y kop. 75.—kurs II-gi kop. 1,20

Amerykański Przewodnik kop. 50, mały 5 kop.

Polsko-Ruski, Elementarz, po k. 5, 12, 24 i 40—kurs I-y kop. 1,40. kurs II-gi kop. 180.

**LUBELSKIE BIURO**

**KOMISOWO-PRZEWOZOWE**

Kantory: Kapucyńska № 2, tel. 74.

Przedmieście Piaski 12, Telefon 86.

**POLECA:**

Cegłę ogniotrwałą krajową, posadzki terrakotowe i pirogranitowe, glinę, gips sztukatorski i nawozowy, cement, wapno, tekturę asfaltową, lak, smołę gazową, dachówkę krajową i zagraniczną łącznie z kryciem dachów, drut kolczasty i kłamy do tegoż, widły, łopaty, grabie, gwoździe, wycieraczki druciane do nóg, naczynia mleczarskie. Doniczki terrakotowe do kwiatów i nasiona.

**WĘGIEL KAMIENNY i DRZEWNY, KOKS KOWALSKI, DRZEWO OPAŁOWE i t. p.**